



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA **AUDIENCJA GENERALNA** 22 października 2014 r.

Video

Jedno ciało

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kiedy chce się podkreślić, że elementy składające się na rzeczywistość są ściśle ze sobą powiązane i tworzą jedną całość, często używa się obrazu ciała. Począwszy od apostoła Pawła, wyrażenie to było stosowane do Kościoła i zostało uznane za jego najgłębszą i najpiękniejszą cechę szczególną. Dziś chcemy zatem zadać sobie pytanie: w jakim sensie Kościół tworzy ciało? I dlaczego jest definiowany jako «ciało Chrystusa»?

W Księdze Ezechiela jest opisana wizja dość szczególna, zdumiewająca, która może jednak napęlić ufnością i nadzieją nasze serca. Bóg pokazuje prorokowi pole usłane kośćmi, oddzielonymi od siebie i wyschłymi. Był to bardzo przygnębiający widok... Wyobraźcie sobie dolinę całkowicie wypełnioną kośćmi. Bóg poleca mu wówczas, by nad nimi wzywał Ducha. A wtedy kości zaczynają się poruszać, zbliżają się do siebie i łączą się, wyrastają na nich najpierw ścięgna, a potem mięśnie i w ten sposób tworzy się ciało, kompletne i pełne życia (por. Ez 37, 1-14). To właśnie jest Kościół! Proszę was, dziś w domu weźcie Biblię i w rozdziale 37. Księgi proroka Ezechiela — nie zapomnijcie — przeczytajcie ten fragment, jest bardzo piękny. To jest Kościół, on jest arcydziełem, arcydziełem Ducha, który napęlnia każdego nowym życiem. Zmartwychwstałego i stawia nas jednych obok drugich, aby jedni służyli i pomagali drugim, czyniąc w ten sposób z nas wszystkich jedno ciało, budowane we wspólnocie i w miłości.

Kościół jednakże nie jest tylko ciałem budowanym w Duchu: Kościół jest ciałem Chrystusa! I nie jest to po prostu sposób wyrażania się: jesteśmy nim naprawdę! To wielki dar, który otrzymujemy w dniu naszego chrztu! W sakramencie chrztu bowiem stajemy się Chrystusowi, przez to, że On przyjmuje nas w sercu tajemnicy krzyża, najwznioślejszej tajemnicy Jego miłości do nas, byśmy potem zmartwychwstali razem z Nim jako nowe stworzenia. Tak oto rodzi się Kościół i tak Kościół uznaje się za ciało Chrystusa! Chrzest stanowi prawdziwe odrodzenie, które odnawia nas w

Chrystusie, sprawia, że stajemy się Jego częścią, i łączy nas wszystkich ściśle jako członki jednego ciała, którego On jest głową (por. Rz 12, 5; 1 Kor 12, 12-13).

Tym, co zatem powstaje, jest głęboka komunia miłości. W tym sensie oświecające są słowa Pawła, który napominając mężów, by «miłowali swoje żony, tak jak własne ciało», stwierdza: «tak jak Chrystus Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała» (por. Ef 5, 28-30). Byłoby pięknie, gdybyśmy częściej przypominali sobie, czym jesteśmy, co uczynił z nas Pan Jezus: jesteśmy Jego ciałem, tym ciałem, którego nikt i nic nie może już od Niego oderwać, i które On obejmuje całą swoją pasją i całą swoją miłością, właśnie jak oblubieniec swoją oblubienicę. Myśl ta winna jednak wzbudzać w nas pragnienie, by odpowiedzieć Panu Jezusowi i by dzielić się Jego miłością między sobą jako żywe członki Jego ciała. W czasach Pawła wspólnota w Koryncie napotykała w tej kwestii wiele trudności, doświadczając często, podobnie jak i my, podziału, zawiści, niezrozumienia i marginalizacji. Wszystkie te rzeczy są niedobre, bo zamiast budować i umacniać Kościół jako ciało Chrystusa, rozbijają go na wiele części, rozczłonkowują go. I dzieje się tak również w naszych czasach. Pomyślmy, ile we wspólnotach chrześcijańskich, w niektórych parafiach, w naszych dzielnicach jest podziałów, ile zawiści, ile obmowy, ile niezrozumienia i spychania na margines. I co za tym idzie? To nas oddziela od siebie. To jest początek wojny. Wojna nie zaczyna się na polu bitwy: wojna, wojny zaczynają się w sercu od niezrozumienia, podziałów, zawiści, tej walki z innymi. Wspólnota w Koryncie była właśnie taka, byli w tym mistrzami! Apostoł Paweł dał Koryntianom kilka konkretnych rad, które są ważne również w odniesieniu do nas: nie należy zazdrościć, lecz trzeba doceniać w naszych wspólnotach dary i zalety braci. Zazdrość: «tamten człowiek kupił samochód», a ja czuję się zazdrosny; «ten człowiek wygrał na loterii», i tu znowu zazdrość; «jeszcze innemu dobrze się powodzi w tym i w tym», i kolejna zazdrość. To wszystko dzieli, szkodzi, nie powinno tak być! Bo w ten sposób zazdrość rośnie i wypełnia serce. A serce zawistne jest sercem zgorzkniałym, sercem, które sprawia wrażenie, jakby zamiast krwi był w nim ocet; to jest serce, które nigdy nie jest szczęśliwe, serce, które rozbija wspólnotę. Co mam zatem robić? Trzeba doceniać w naszych wspólnotach dary i zalety innych, naszych braci. A kiedy czuję zazdrość — bo wszyscy ją odczuwają, wszyscy jesteśmy grzesznikami — powinienem powiedzieć Panu: «Dzięki Ci, Panie, że dałeś to tej osobie». Trzeba doceniać zalety, być blisko i uczestniczyć w cierpieniach ostatnich i najbardziej potrzebujących; wyrażać swoją wdzięczność wszystkim. Serce, które potrafi powiedzieć dziękuję, jest sercem dobrym, jest sercem szlachetnym, jest sercem zadowolonym. Pytam was: czy my wszyscy potrafimy mówić dziękuję, zawsze? Nie zawsze, bo zawiść, zazdrość trochę nas blokuje. I na koniec rada, którą Paweł Apostoł daje Koryntianom i którą my również powinniśmy dawać sobie nawzajem: nie uważajcie nikogo za lepszego od innych. Ileż osób uważa się za lepsze od innych! My również wiele razy mówimy jak faryzeusz z przypowieści: «Boże, dziękuję Ci, że nie jestem taki jak ten człowiek, jestem lepszy». To jest brzydkie, nigdy nie trzeba tak myśleć! A kiedy nachodzi cię ta myśl, przypomnij sobie swoje grzechy, te, których nikt nie zna, zawstydz się przed Bogiem i powiedz: «Przecież Ty, Panie, wiesz, kto jest lepszy, ja zamykam usta». I tak jest dobrze. Trzeba zawsze w miłości uważać się za członki jedni drugich, które żyją i poświęcają się dla dobra wszystkich (por. 1 Kor 12-14).

Drodzy bracia i siostry, jak prorok Ezechieli i jak Paweł Apostoł my również prosimy Ducha Świętego, aby Jego łaska i obfitość Jego darów pomogły nam żyć naprawdę jako ciało Chrystusa, zjednoczeni jak rodzina, ale rodzina będąca ciałem Chrystusa, i jako piękny i widzialny znak miłości Chrystusa.

* * *

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie przybyłych na audiencję pielgrzymów polskich. Dzisiaj obchodzimy liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II. Zachęcał wszystkich, by otworzyli drzwi Chrystusowi; podczas pierwszej wizyty w waszej Ojczyźnie prosił Ducha Świętego, by zstąpił i odnowił oblicze polskiej ziemi; przypominał całemu światu tajemnicę Bożego miłosierdzia. Niech Jego duchowe dziedzictwo nie pójdzie w zapomnienie, lecz inspiruje nas do przemyśleń i konkretnych działań dla dobra Kościoła, rodziny, społeczności. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!